

Izabela Wasiak

Z DZIEJÓW SZKOLNEJ RECEPCJI TWÓRCZOŚCI CYPRIANA NORWIDA

Wzrastająca popularność Cypriana Norwida budzi refleksje, czym mogła być jego twórczość dla współczesnych i czym stała się dla potomnych. Norwid pisał przede wszystkim dla współczesnych, ukazywał im kierunki myśli i działania, dokonywał odnowy poezji. Odrzucenie go przez wydawców i krytyków było nie tylko krzywdą dla twórcy, ale stratą dla kręgu potencjalnych odbiorców, w których umysłach nie skonkretyzowała się poezja Norwida. Pośmiertna sława wśród „późnych wnuków”, w których pokładał poeta nadzieję, nie wyrównała wprawdzie straty społecznej powstałej na skutek nieznamomości jego dzieła przez współczesnych, ale rozpoczęła drogę odnawiania znaczeń jego poezji. Każda zmiana perspektywy historycznej wnosi bowiem nową treść i aktualne znaczenia do dzieła artystycznego.

Śledzenie recepcji twórczości Norwida jest niezwykle interesujące, a dzieje jego puścizny literackiej, prace kolejnych wydawców i interpretatorów stanowić mogą ilustrację przysłowia: *Habent sua fata libelli*. Przez wiele lat materiały do recepcji Norwida zbierali m.in. Zenon Miriam-Przesmycki, Roman Zrębowicz, Waclaw Borowy, Juliusz W. Gomulicki, Zdzisław Jastrzębski, a ostatnio Mieczysław Inglot wydał antologię: *Norwid. Z dziejów recepcji twórczości*¹.

Szerszemu zjawisku społecznej recepcji dzieł poety towarzyszy także węższy problem szkolnej recepcji jego utworów. Chociaż Norwidowi poświęcano zwykle w szkołach średnich niewiele godzin lekcyjnych, interpretacja jego utworów odzwierciedla w pewnej mierze stan badań nad jego twórczością, a ponadto gusta literackie kolejnych okresów, wpływy pozaliterackie oraz zmieniające się koncepcje nauczania języka polskiego. Obraz ten powstaje

¹ *Norwid. Z dziejów recepcji twórczości*, wybór tekstów, opracowanie Mieczysław Inglot, Warszawa 1983.

po zebraniu zarządzeń (programów nauczania, instrukcji), a także postulatów i sugestii zawartych w podręcznikach, komentarzach metodycznych, artykułach przeznaczonych dla nauczycieli i uczniów. Najmniej jest materiałów, które świadczyłyby o tym, w jakim stopniu treści zawarte w utworach Norwida zostały przyswojone przez uczniów. Nie prowadzono bowiem takich badań, a rozproszone w różnych źródłach wzmianki mają charakter przyczynkarski.

Szkolną recepcję utworów Norwida rozpocząć należy od nieśmiały prób popularyzatorskich, jakie miały miejsce w Galicji na początku naszego stulecia. Tam bowiem od 1867 r. w większości szkół średnich wprowadzono polski język wykładowy oraz przeznaczono 3 godziny lekcyjne tygodniowo na naukę mowy ojczystej i rodzimej literatury. Rola tego przedmiotu była jednak drugorzędna, ponieważ przeznaczono na łacinę ponad 6, a na język niemiecki 4–5 godzin tygodniowo². W Galicji także rodziły się koncepcje nauczania literatury. Stosowana z początku powszechnie metoda historycznoliteracka dedukcyjna została zaatakowana w 1885 r. przez Franciszka Próchnickiego³, który podjął próbę pogodzenia lektury z historią i teorią literatury oraz propagował koncepcję indukcyjną; podstawą jej miał być „rozbiór” dzieła. Dobór owych utworów oraz stosowane metody stanowiły jednak temat dyskusji, która szczególnie przybrała na sile w 1909 r., kiedy to reforma szkół austriackich otworzyła szersze perspektywy reorganizacji nauczania w Galicji. Do głosu dochodziły także wzrastające po 1905 r. dążenia do unarodowienia szkoły⁴. W tej dziedzinie poważną rolę mogła odegrać nauka literatury polskiej, gdyż od lat świadomość narodową młodzieży kształtowały dzieła Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Na przełomie XIX i XX wieku stanowiły one najczęstszy temat wykładów, a nawet przedmiot gloryfikacji nauczycieli galicyjskich, którzy ugruntowali w społeczeństwie rolę „trzech wieszczów”.

Wzrost lub fluktuacje popularności dzieł romantyków w szkołach obrazują zachowane *Sprawozdania szkolne* polskich gimnazjów w Galicji⁵, które

²Por.: Karol L a u s z, *Wybór pism z metodyki literatury dla klas licealnych*, Warszawa 1964, s. 18.

³F. P r ó c h n i c k i, Wskazówki do nauki języka polskiego na podstawie obrad komisji wybranej przez T[owarzystwo] N[auczycieli] S[zkół] W[yższych], Lwów 1885.

⁴Por.: H. S m y c z y ń s k i, *Rozwój samokształcenia wśród uczniów gimnazjów galicyjskich w przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Z tradycji kulturalnych Rzeszowa i Rzeszowszczyzny. Księga pamiątkowa dla uczczenia X-lecia rzeszowskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza*, Rzeszów 1966, s. 294.

⁵Sprawozdania te, zwane najpierw „Kartami Klasowymi”, później „Programami”, wychodziły od 1850 r. Do wydawania ich zobowiązana była każda pełna szkoła średnia. Składały się z rozprawy naukowej i wiadomości szkolnych.

były przedmiotem zainteresowań Stanisława Fryciego⁶. Pisząc o recepcji twórców okresu romantyzmu stwierdza on nieobecność dzieł Norwida na listach lektur szkolnych, motywując rzecz następująco:

Na dziejach czytelnicznej recepcji nowatorskiej twórczości [...] poety zaciążyły niewątpliwie nieprzychylnie sądy XIX-wiecznej krytyki. P. Chmielowski nazwał go na przykład poetą „ciemnych wierszy”, St. Tarnowski zaliczył go z kolei do autorów czwartego, a nawet piątego rzędu i umieścił w jednym szeregu z poetami tej miary co Zieliński i Żygliński⁷.

Pewnemu uzupełnieniu i modyfikacji ulega sąd Stanisława Fryciego w późniejszym artykule na łamach „Polonistyki”⁸. Autor podkreśla wpływ obchodów 25 rocznicy zgonu Norwida na skład księgozbiorów szkolnych. Wydany w 1908 r. przez Romana Zrębowicza *Wybór poezji* Norwida trafił do 20 bibliotek gimnazjalnych. Frycie wymienia jeszcze kilka szkół, które zakupiły, nieliczne wówczas, norwidiana, a wśród nich prace Adama Krechowickiego⁹ i Cezarego Jellenty¹⁰.

Należy tu dodać, że przeznaczony dla nauczycieli miesięcznik „Rodzina i Szkoła” zamieścił popularne artykuły o Norwidzie, pióra młodo zmarłego humanisty Stefana Wierzbickiego¹¹. Do uczniów natomiast adresowane były pierwsze próby popularyzacji Norwida dokonane przez Stanisława Cywińskiego, na łamach krakowskiego „Łanu Młodzieży”¹². Autor podał nieco danych biograficznych, podkreślił talent malarski i poglądy Norwida na sztukę narodową, wspominał także o inicjatywie edytorskiej Miriana¹³.

⁶S. Frycie, *Sprawozdania szkolne polskich gimnazjów w Galicji*, [w:] *Z tradycji kulturalnych Rzeszowa...*, s. 278; T. e n ż e, *Czytelnicza recepcja twórczości romantyków w szkole średniej w latach 1863–1918*, „Profile” 1970, nr 12, 1971, nr 1–6.

⁷T. e n ż e, *Czytelnicza recepcja...*, „Profile” 1971, nr 4.

⁸T. e n ż e, *Z dziejów recepcji poezji Norwida w szkole*, „Polonistyka” 1972, nr 3.

⁹A. K r e c h o w i e c k i, *O Cyprianie Norwidzie*, t. 1–2, Lwów 1909.

¹⁰C. J e l l e n t a, *Cyprian Norwid. Szkic syntetyczny*, Stanisławów [1909].

¹¹S. W i e r z b i c k i, *Pamięci C. Norwida*, „Rodzina i Szkoła”, dodatek do „Wiedza i Praca” 1908, nr 19/20.

¹²S. C y w i Ń s k i, *O Norwidzie słów kilka*, „Łan Młodzieży” 1909, nr 9–12. Autor ten w późniejszych latach poświęcił Norwidowi około 70 artykułów i recenzji, w tym także opracowania metodyczne.

¹³Pierwsze inedita i przedruki zamieścił Zenon Przesmycki-Miriam w „Chimerze” w latach 1901–1907. Ósmy tom czasopisma pt. „Pamięci Cypriana Norwida” (1904 r.) został w całości poświęcony mało znanemu wówczas twórcy. Po zawieszeniu „Chimery” (1907 r.) przystąpił Miriam do realizowania swego planu zapowiedzianego w prospekcie z 1904 r., tj. do wydania *Pism zebranych* Norwida. Realizacja tego zamierzenia odbiegła od pierwotnego planu. Relacjonuje to J. W. Gomulicki we wstępie do: C. N o r w i d, *Dzieła zebrane*, t. 1, Warszawa 1966.

Skoro jednak ze *Sprawozdań szkolnych* wynika, że młodzież nie pisała o Norwidzie wypracowań, a podręcznik Antoniego Mazanowskiego¹⁴ dopiero w 1914 r. uwzględnił dwa wiersze poety (*po zgonie Adama Mickiewicza* i *Modlitwa*), należy przypuszczać, że utwory Norwida nie stanowiły tematów lekcyjnych, a nauczyciele języka polskiego nie zajmowali się na ogół jego twórczością. Wyjątek stanowią więc dwa artykuły zamieszczone w *Sprawozdaniach* pióra Antoniego Euzebiusza Balickiego pt. *Cyprian Kamil Norwid*¹⁵ i Stanisława Kossowskiego *Krasiński a Norwid*¹⁶.

Balicki, wówczas zastępca nauczyciela, śledził dość pilnie publikacje Miriama, listy oraz pamiętniki osób współczesnych Norwidowi. W jubileuszowym 1908 roku postanowił dokonać pewnego obrachunku przeznaczony dla polonistów i zdolniejszych uczniów; w pracy swej zapowiadał przygotowanie obszerniejszej monografii, której zresztą nie opublikował. Balicki starał się ukazać twórczość poety w układzie chronologicznym na tle jego życiorysu. Spostrzegł umiłowanie ludu przez poetę, jego oryginalny stosunek do sztuki, malarskie widzenie świata. Przyznawał, że Norwid zasługuje na wydanie dzieł, ale dorobek literacki poety traktował jako martwy dokument epoki. Żywe zainteresowanie przejawiał jedynie dramatami Norwida widząc w nich zapowiedź twórczości Wyspiańskiego¹⁷.

Należałoby teraz zastanowić się, czy praca Balickiego mogła zająć grupkę zdolniejszej młodzieży krakowskiego gimnazjum. Sądzę, że uczniowie, którym w kl. VII (przedmaturalnej) polecano pisać trudne wypracowania o poezji romantycznej¹⁸, mogli być przygotowani do czytania niektórych dzieł Norwida oraz rozprawy swego nauczyciela. Ze *Sprawozdania* wynika, że krakowskie gimnazjum, w którym pracował Balicki, należało do elitarnych, zarówno w doborze wykładowców, jak i przyjmowanych uczniów.

W cztery lata później, w 1912 r., w drugim ośrodku intelektualnym Galicji — Lwowie, naukowiec i pedagog, edytor kilkudziesięciu listów Norwida do Marii Trembickiej, Stanisław Kossowski, pisał w *Sprawozdaniu* o pozycji poety wobec trzech wieszczów w czasie Wiosny Ludów:

¹⁴A. M a z a n o w s k i, *Wypisy polskie na siódmą klasę gimnazjalną*, Kraków 1914, s. 210–212.

¹⁵A. B a l i c k i, *Cyprian Kamil Norwid*, [w:] *Sprawozdanie dwudzieste piąte dyrekcji c.k. Gimnazjum III w Krakowie za r. szk. 1908*, Kraków 1909.

¹⁶S. K o s s o w s k i, *Krasiński a Norwid*, [w:] *Sprawozdanie c.k. Gimnazjum II we Lwowie*, Lwów 1912 oraz odbitka.

¹⁷Por.: A. B a l i c k i, *Teatr krakowski*, „Przegląd Polski” R. XLIII, 1908, nr 505.

¹⁸T e n ż e, *Cyprian Kamil Norwid*, ...

Jako czwarty wciska się dziś w ten zawrotny wir wymienny myśli, fali zdarzeń, w których brali udział i w historię duchowej łączności poetów — Cyprian Kamil Norwid¹⁹.

Kossowski poddaje szczegółowej analizie dzieje przyjaźni Krasińskiego z Norwidem oraz porównuje indywidualności twórcze obu artystów. Wobec braku listów wymienianych przez poetów, uruchamia cały dostępny mu aparat korespondencji Norwida i Krasińskiego ze współczesnymi; w tym świetle przedstawia wzajemne wpływy obu poetów. Wprawdzie dzięki pracy Kossowskiego pozycja Norwida w galicyjskim środowisku nauczycielskim mogła wzrosnąć, ale sam artykuł wskutek swej naukowości był dla uczniów za trudny.

Może ktoś z młodzieży szkolnej zainteresował się natomiast wiadomością prasową, zapowiadającą wystawienie w dniu 11 września 1913 r. w Teatrze Niezależnych we Lwowie dramatu *Noc tysięczna druga*, w reżyserii Jerzego Marczewskiego w wykonaniu „sił nierutynowych” (uczniowie Antoniego Siemaszki, Romana Żelazowskiego, Józefa Chmielińskiego). Przedstawienie poprzedziła godzinna prelekcja Romana Zrębowicza²⁰.

Trudno stwierdzić, czy kwestią przypadku, czy dowodem pewnej popularności tej sztuki był fakt, że *Noc tysięczna druga* została również wystawiona w Królestwie, także siłami półamatorskimi. Z okazji uroczystości Norwidowskich w 1908 r. uczniowie Szkoły Aplikacyjnej przy Warszawskich Teatrach Rządowych grali ją obok *Promethidiona*. Później, już w czasach okupacji niemieckiej w 1916 r., dramat ten wystawił Teatr Praski w Warszawie. Dochód z przedstawienia przeznaczony był „na rzecz Wielkiej Kwesty Majowej na szkołę polską”²¹.

Szukając jednak bezpośrednich kontaktów uczniów zaboru rosyjskiego z poezją Norwida można natrafić jedynie na ślad pozostawiony przez Wacława Borowego, który w roku szkolnym 1906/1907, jako szesnastoletni uczeń warszawskiego Gimnazjum Pawła Chrzanowskiego przypomniał na łamach litografowanego pisemka szkolnego „Kaliopie” wiersz Norwida *Do**** („Póki w cienistych kniejach buja rześka łania...”), znaleziony w starym roczniku „Przeglądu Warszawskiego”. Po blisko dwudziestu latach Borowy tak charakteryzował siebie i kolegów: „ci, co przeżywali »odkrywczy« entuzjizm norwidowski w latach młodzieńczych, ci, którzy czytali Norwida jak pory-

¹⁹S. Kossowski, *Krasiński a Norwid...*, s. 6.

²⁰Zob. Z. Jastrzębski, *Sceniczne dzieje Norwida*, „Pamiętnik Teatralny” 1960, nr 2.

²¹Tamże.

wającą sensację pod ławką szkolną, dla których później stał się on jednym z najniezbędniejszych pokarmów duchowych...”²².

Mowa tu jednak o spontanicznych zainteresowaniach uczniów, a nie o procesie dydaktycznym. Jeżeli jednak takie zamiłowania wśród uczniów, czy nielicznych nauczycieli istniały, to mogły znaleźć swój wyraz jedynie w rozwijających się po 1905 roku prywatnych szkołach średnich z polskim językiem wykładowym. Nie sądzę jednak, by wcześniej nauczyciele prywatni lub wykładowcy tajnych kompletów wspominali swym wychowankom o Norwidzie. Był to przecież okres przed „odkryciem” Miriama. Zresztą jeśli nauczyciele wzorem Piotra Chmielowskiego „ideału użyteczności społecznej upatrywali w poezji patriotycznej wielkich romantyków z Mickiewiczem na czele”²³, rolę Norwida — o ile o nim słyszeli — uważali za trzeciorzędną. Chmielowski zaś, który tak sądził, był dla polskich nauczycieli w zaborze rosyjskim autorytetem zarówno w dziedzinie historii literatury, jak i metody jej nauczania²⁴. Świadomie wyłączam tu z rozważań rządowe gimnazja rosyjskie, które stanowiły od czasów Wittego i Apuchtina główne narzędzie wynarodowienia.

Podobnie rzecz się miała w zaborze pruskim, gdzie w latach 1862–1915 ze szkół wszystkich stopni usunięto język polski i wprowadzono niemiecki jako język wykładowy. Stopniowo także likwidowano język ojczysty jako przedmiot nauczania i zamykano szkoły polskie. Jedynie — jak pisał Stefan Truchim — „pracy oświatowej i kulturalnej, prowadzonej bezinteresownie przez większość społeczeństwa bez względu na kary i więzienia spadające na biorących w niej udział, zawdzięczało Wielkie Księstwo Poznańskie zachowanie polskości i wytępienie analfabetyzmu”²⁵. W tej sytuacji trudno znaleźć materiały związane z omawianym tu tematem. Wyjątkiem jest podręcznik z 1866 r. pióra ówczesnego nauczyciela Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu — Władysława Nehringa, pt. *Kurs literatury polskiej dla użytku szkół*²⁶. Podręcznik ten używany był w zaborze pruskim do 1874 r. oraz w Królestwie w nauce prywatnej²⁷. Nehring pisał tam:

²²W. B o r o w y, *Norwidiana 1921–1924*, [w:] *O Norwidzie*, Warszawa 1960, s. 87.

²³I. C h r z a n o w s k i, *Chmielowski Piotr (1848–1904)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 343.

²⁴Zob. P. C h m i e l o w s k i, *Poezja w wychowaniu*, Wilno 1881; t e n ż e, *Metodyka historii literatury*, 1899 (Wyd. „Przeglądu Pedagogicznego”).

²⁵S. T r u c h i m, *Historia szkolnictwa i oświaty polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815–1915*, t. 2, Łódź 1968, s. 166.

²⁶W. N e h r i n g, *Kurs literatury polskiej dla użytku szkół*, Poznań 1866.

²⁷Por. L. S ł o w i Ń s k i, *Nauka literatury polskiej w szkole średniej w latach 1795–1914*, Warszawa 1976, s. 274.

Do szeregu nowych poetów lirycznych i epicznych, którzy większym lub mniejszym talentem się odznaczyli, wymienić należy jeszcze Cypriana Norwida, którego poezje zanadto są pełne zagadkowych i ciemnych myśli i niezrozumiałych uniesień²⁸.

Przytoczona wyżej ocena Nehringa — zdaniem Inglota — mocno dotknęła Norwida, czemu dał wyraz w listach do Mariana Sokołowskiego i Wojciecha Cybulskiego²⁹.

Odzyskanie niepodległości po I wojnie światowej oraz potrzeba ujednoczenia szkolnictwa trzech byłych zaborów, postawiły przed nauczycielami języka polskiego cele wychowawcze, które program gimnazjum formułował następująco:

Zaprawić do jasnego, rzeczowego i możliwie samodzielnego myślenia, kształcić wyobraźnię i smak estetyczny, uszlachetniać i rozwijać uczucia. Wychowywać człowieka i obywatela przez wpajanie świadomej miłości języka ojczystego i kultury narodowej, a na jej gruncie szczepienie i pielęgnowanie ogólnoludzkich ideałów religijnych, etycznych, naukowych i estetycznych³⁰.

Te właśnie względy pedagogiczne i estetyczne podkreślane w owym czasie przez Kazimierza Wóycickiego³¹ stały się także podstawą metodycznego komentarza do programu, pióra Konstantego Wojciechowskiego³². Program zawierał stosunkowo niezbyt długą listę utworów obowiązujących (tzw. lekturę podstawową). Obszerny spis lektury uzupełniającej opatrywał komentarzem: „Wybierze ją nauczyciel według własnego uznania z załączonej listy w ilości nie przeciążającej uczniów nadmiarem materiału”³³.

Omawiany program w lekturze uzupełniającej dla klasy VIII, najwyższej, zwanej także V klasą gimnazjum wyższego, po raz pierwszy zamieszcza hasło: C. Norwid, wybór liryk i nowel (np. *Czarne kwiaty*, *Garstka piasku*, *Ad leones*, *Bransoletka*³⁴ obok *Godziny myśli*, *Balladyny*, *W Szwajcarii*, *Ojca*

²⁸W. N e h r i n g , *Kurs literatury...*, s. 208.

²⁹C. K. N o r w i d , *Pisma wszystkie*, t. 9: *Listy*, Warszawa 1971, s. 263–264, 271–273; Por.: *Norwid. Z dziejów recepcji...*, s. 512–513 (przypis 231).

³⁰*Program gimnazjum państwowego (gimnazjum wyższe)*, Warszawa 1920, s. 3.

³¹K. W ó y c i c k i , *Rozbiór literacki w szkole. Podręcznik dla nauczycieli*, Warszawa 1921.

³²K. W o j c i e c h o w s k i , *Wskazówki metodyczne do programu gimnazjum państwowego. Język polski (Gimnazjum wyższe)*, Warszawa 1923.

³³Tamże, s. 21.

³⁴Tamże, s. 37. Pozycje te umieszczone są w programach wszystkich trzech wydziałów gimnazjum, tj. klasycznego, humanistycznego, matematyczno-przyrodniczego. W seminarium nauczycielskim w kl. V w zestawie utworów uzupełniających wymieniono: *Czarne kwiaty*, *Ad leones* i wybór liryków: *Psalm Wigilii*, *Moją piosnkę (II)*, *Pracę*, *Laur dojrzały* oraz *Niebo i ziemię*.

zadzumionych Słowackiego, a także *Poganki* Żmichowskiej i *Nad Niemnem* Orzeszkowej.

Wojciechowski w swych *Wskazówkach* sugeruje, że najwłaściwsza pora zaznajomienia uczniów z utworami Norwida przypada po ukończeniu lektury liryki Asnyka, którego wiersze znajdowały się w kanonie podstawowym. Autor proponuje porównać stosunek Norwida „do współczesnej mu doby” z postawą Asnyka, a także Słowackiego. Wnioski dotyczące tego problemu wiąże z lekturą przypowieści *Wzroki*, *Klaskaniem mając obrzękłe prawice* i *Ad leones*. Uważał za nieodzowną analizę stylu i języka przynajmniej jednego utworu. Zdaniem Wojciechowskiego:

Wybór [...] choćby ilościowo najskromniejszy powinien oświetlić stosunek autora *Quidam* do świata, do sztuki, dać wyobrażenie, jak poeta patrzył na zadania sztuki, uświadomić, że treść wyraża się u Norwida w symbolach, że w miejsce obrazów zjawiają się w jego poezji równoważniki uczuciowe, pozwolić pojąć, czym jest dla poety słowo³⁵.

Autor opatruje swe uwagi metodyczne o twórczości Norwida bibliografią przedmiotu³⁶, ponieważ zalecane wówczas podręczniki literatury polskiej ujmowały temat zdawkowo³⁷. Dopiero wydany w 1929 r. IV tom *Literatury polskiej XIX wieku* Manfreda Kridla zamieszczał wnikliwe omówienie twórczości Norwida na 36 stronicach druku³⁸. We wstępie poświęconego poecie rozdziału Kridl podkreśla odrębną pozycję Norwida nie przystającego ściśle do żadnej grupy i kierunku. W dalszym ciągu omawia jego życiorys, a dzieje twórczości obrazuje analizą wybranych dzieł. Autor szczegółowo rozważa negatywny stosunek Norwida do towianizmu głoszonego przez Mickiewicza i ukazuje stanowisko ideowe Norwida w 1848 r. w Rzymie. Za wyraz poglądów społeczno-politycznych uważa Kridl poemat *Niewola*, który poddaje szczegółowej analizie. Dalej bada następujące problemy estetyczne zawarte w *Promethidionie*: definicja piękna, stosunek piękna do pracy, stan sztuki w Polsce, przykład Żydów, tajemnica postępu ludzkości. Oryginalność artystyczną poezji Norwida rozważa Kridl na przykładzie *Bema pamięci żałobny rapsod*, nostalgię przebywającego w Ameryce poety ilustruje *Moją piosnką (II)*, *Fortepian Szopena* kojarzy z przemyśleniami poety po 1863 roku. Po-

³⁵K. W o j c i e c h o w s k i, *Wskazówki...*, s. 167.

³⁶Jest to bibliografia zamieszczona w VIII tomie „Chimery” oraz publikacje A. Krechowickiego i R. Zrębowicza

³⁷Zalecano głównie podręczniki A. Brücknera, P. Chmielowskiego, R. Pilata, S. Tarnowskiego

³⁸M. K r i d l, *Literatura polska wieku XIX. Podręcznik szkół średnich, część IV*, Warszawa 1929, s. 11–47. Do porównania — twórczości Teofila Lenartowicza poświęcił 5 stron, poezji Adama Asnyka — 20 stron.

etycką twórczość Norwida podsumowuje Kridl wierszem *Klaskaniem mając obrzękłe prawice*, w którym wysuwa na pierwsze miejsce stosunek do wielkich poetów romantycznych. Przę Norwida reprezentuje rozbiór *Ad leones*, w którym Kridl wyjaśnia aforyzm *Redakcja jest redukcją...* oraz *Czarne kwiaty*, w których zwraca uwagę czytelnika na związek intencji poety z jego stylem. Autor podręcznika, jako zwolennik preferowanej w latach dwudziestych metody heurezy, posługiwał się przy analizie tekstów prawie wyłącznie pytaniami³⁹. W związku z tym Wacław Borowy pisał:

W kwestionariuszu dla heurezy znajduje się m.in. pytanie: Jak można by ogólnie określić język Norwida? Jak to łatwo z takim pytaniem na lekcji w gimnazjum, a jak ciężko w rozprawie doktorskiej⁴⁰.

Sądzę, że w gimnazjum też niełatwo było odpowiedzieć na to pytanie. Omawiana zaś *Literatura...* Kridla stanowiła przede wszystkim pomoc dla nauczyciela, ale dla ucznia — zdaniem Wiktora Czerniewskiego — „nie była pomimo swoich wielu zalet dydaktycznych dobrym podręcznikiem [...], nie stała się w jego rękach narzędziem pracy samodzielnej⁴¹”.

Nie mamy danych, w ilu szkołach w owym czasie nauczyciele sięgali do poezji Norwida jako do lektury uzupełniającej. Autorzy programów z pewnością zdawali sobie sprawę z niejednolitego poziomu gimnazjów i dlatego pozostawiali wybór dużej części lektury nauczycielom. Prawdopodobnie zdarzało się, że w niewielkim mieście ambitny polonista dbał o wysoki poziom, z kolei stołeczne państwowe i prywatne gimnazja konkurowały ze sobą w realizacji trudnych planów. Refleksje takie nasuwają sprawozdania wydawane w okresie międzywojennym przez niektóre szkoły średnie. Gimnazjum w Śremie zamieściło studium Adama Pospieszalskiego o Norwidzie i Villiers de l'Isle Adamie⁴², Gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberkówny w Warszawie wydrukowało pracę ówczesnej nauczycielki tej szkoły — Zofii S z m y d t o w e j, pt. *Norwid wobec tradycji literackiej*⁴³. Ta sama autorka starała się popularyzować twórczość trudnego poety nawet wśród młod-

³⁹ „Miejsce zaś materiałów pomocniczych zajmowały wywody samego autora, maskowane często pozornym dialogiem z czytelnikami, w którym to dialogu mieściła się już odpowiedź na dane zagadnienie”, pisze W. S z y s z k o w s k i w pracy: *Literatura jako przedmiot nauczania w szkole średniej*, [w:] *Metodyka nauczania języka polskiego w szkole średniej*, Warszawa 1968, s. 31.

⁴⁰ W. B o r o w y, *O Norwidzie...*, s. 125.

⁴¹ W. C z e r n i e w s k i, *O podręcznikach historii literatury*, [w:] *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego w klasach licealnych*, Warszawa 1960, s. 85.

⁴² A. P o s p i e s z a l s k i, *Dusze samotne*. Sprawozdanie Gimnazjum, Śrem 1936.

⁴³ Z. S z m y d t o w a, *Norwid wobec tradycji literackiej*, [w:] *Sprawozdanie Gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberkówny*, Warszawa 1925 i odbitka.

szych uczniów zamieszczając na łamach „Iskier” artykuł pt. *O pięknie w życiu codziennym*⁴⁴. Przedstawiła w nim świat opisywanych z upodobaniem przez Norwida. Przypomniała opis stołu w *Wieczorze w pustkach* i słowa progu domostwa opowiadającego Krakusowi swoją historię.

Pierwszy dokładniejszy projekt metodyczny przeprowadzenia dziesięciu lekcji o Norwidzie przygotował entuzjasta jego twórczości, wzmiankowany już Stanisław Cywiński. Zaznaczył on jednak, że plan można by zrealizować: „a) gdyby profesor sam znał Norwida, b) gdyby poziom kl. 8 był wyższy od przeciętnego [...], c) gdyby czas pozwalał na pewne rozszerzenie obowiązującego programu”⁴⁵. W propozycji swej Cywiński umieścił takie problemy, jak: młodzięcza twórczość Norwida na tle ówczesnego życia literackiego Warszawy, poglądy społeczne wyrażone w *Niewoli* i *Pieśni społecznej...*, rola sztuki w całokształcie kultury w świetle *Promethidiona*, wpływ talentu malarskiego na twórczość literacką Norwida, dydaktyka jego poezji, antyindywidualna ideologia *Quidama* wobec teorii środowiska Taine’a, tradycjonalistyczna, katolicka filozofia *Rzeczy o wolności słowa*, zestawienie filozofii i religijności Norwida ze stanowiskiem Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Dostrzegał „załączki hasła pracy organicznej”, ale także podkreślał symbolizm Norwida. Autor propozycji przewidywał szczegółową analizę wybranych wierszy (przede wszystkim *Fortepianu Szopena* z uwzględnieniem prekursorstwa Norwida w dziedzinie rytmiki, zamierzał zapoznać wychowanków z nowelami: *Cywilizacja*, *Garstka piasku*, *Ad leones* i *Stygmata*, dać pojęcie o dramacie na przykładzie *Kleopatry*, omówić satyrę patriotyczną ilustrowaną fragmentami *A Dorio ad Phrygium*. Nie pomijał też listów poety, a na zakończenie pragnął rozważyć stanowisko Norwida w rozwoju literatury polskiej i losy jego puścizny. Słowem, Cywiński kreśli raczej konspekt zajęć uniwersyteckich, które zajęłyby co najmniej jeden semestr, nie zaś cykl 10 lekcji (według programu 4 godziny tygodniowo w klasie VIII). Zakładając, że przeprowadziłby je najmniej czasochłonną metodą wykładową, zobowiązywałby uczniów do spiętrzonej pracy domowej w postaci przeczytania wielu bardzo trudnych tekstów, nie mówiąc o utrwalających pracach pisemnych. Nie sądzę więc, by Cywiński — autor artykułu o przeciążaniu uczniów, po 18 latach praktyki nauczycielskiej, traktował swój projekt metodyczny jako wskazówki praktyczne. Jest to raczej rodzaj przewodnika dla nauczycieli, który z jego pomocą uzupełniłby swą wiedzę o mało znanym poecie. Cywiński we wstępie pisał przecież: „gdyby profesor sam znał Norwida”. Zdanie to brzmiałoby złośliwie wobec dzisiejszego nauczyciela, a w latach dwudzie-

⁴⁴T e j ż e, *O pięknie w życiu codziennym*, „Iskry” 1926, nr 8.

⁴⁵S. C y w i ń s k i, *Norwid w 8 klasie gimnazjalnej*, „Przegląd Pedagogiczny” 1928, nr 26, s. 641–643; Por. także przypis 12.

stych mogło oznaczać głównie nie ugruntowaną pozycję poety w środowisku humanistów.

W końcu lat dwudziestych, po przewrocie majowym, sytuacja w szkolnictwie uległa przeobrażeniu. Wielokrotne zmiany na stanowisku Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz założenie w 1929 r. przez Janusza Jędrzejewicza sanacyjnej organizacji nauczycielskiej „Zrąb” przygotowały grunt pod reformę szkolną.

Szeroki wachlarz ideałów pedagogicznych zakreślonych w programach wydanych u progu niepodległości (w 1919 i 1920 r.) — pisze Władysław Szyszkowski — zastąpił ciasny ideał wychowania państwowo-obywatelskiego. Sam zaś materiał nauczania mający służyć temu celowi został rozszerzony poza granice literatury na różne dziedziny kultury, w których za wzorem ówczesnej nauki niemieckiej szukano przede wszystkim tzw. ducha narodowego⁴⁶.

Poetę „państwa” i „pracy” czynił z Norwida przede wszystkim Kazimierz Kosiński. Uważał on, że twórczość Norwida powinna wywierać wpływ na wychowanie młodego pokolenia. Na łamach „Zrębu”, redagowanego przez Janusza Jędrzejewicza, oceniał romantyzm i za jego niezaprzeczną zasługę uznał: „przewycięzenie niemocy duszy polskiej i jednocześnie jego ideę państwa”. Podkreślał w tym rolę Norwida:

Wiarą w zmartwychwstanie narodu mogła być stać się wygodą ducha i uspieniem. W rezultacie musiał romantyzm polski pogłębić się ideologią pracy narodowej i musiał dojść do wyodrębnienia narodowej kultury. Zrozumiemy teraz, dlaczego historyk literatury nie pominie w szkole „Promethidiona” Norwida, który zamykał sobą romantyzm, który go sobą dopełniał. Norwid prznosił Polskę z wyłącznego terenu wizji na grunt rzetelnej pracy; Norwid wspomnianą wizję polską chciał postaciować w życiu, twierdząc, że każdy naród wnosi do dziejów energię swoistą, że każdy naród swoją miłość ojczyzny kształtuje w sztuce i w pracy, która jest twórczym bytowaniem narodu. W ten sposób sztuka staje się koroną prac narodowych, a ideologia państwa zespala się najściślej z ideologią pracy, jak to miało miejsce u Modrzewskiego⁴⁷.

Następnie porównuje K. Kosiński ideologię pracy Norwida z hasłem pracy organicznej i podkreśla wyższość stanowiska Norwida.

Kiedy więc po reformie szkolnej tzw. jędrzejewiczowskiej, rola Norwida w dydaktyce na tyle wzrosła, że twórczość jego weszła do obowiązującego programu, stało się to częściowo na skutek panującej doktryny politycznej, a także dzięki kulturoznawczej koncepcji nauczania języka polskiego. Autorzy nowego programu kładli ponadto nacisk na związki naszej kultury

⁴⁶W. Szyszkowski, *Metodyka...*, s. 31–32.

⁴⁷K. Kosiński, *Wychowanie obywatelskie a nauka historii literatury w szkole średniej*, „Zrąb” R. I, 1930, t. 1, s. 206–207.

z zachodnioeuropejską, na wyrabianie u ucznia umiejętności rozumienia i odczuwania wartości ideowych i formalnych dzieła literackiego, na kształcenie kultury estetycznej oraz budzenie zamiłowania do czytelnictwa. W świetle tych sugestii twórczość Norwida znalazła się w dziale obowiązującym w klasie programowo najwyższej, to jest w II klasie liceum wszystkich typów. Na wydziale humanistycznym przy 6 godzinach tygodniowo, widnieje hasło: „Idea narodu w twórczości Cypriana K. Norwida (lektura wybranych utworów)”⁴⁸. Na liście lektur zamieszczony został *Promethidion* (we fragmencie) jako pozycja, której w żadnym razie nie należy pomijać oraz wybór poezji, *Kleopatra* i *Stygmata*. Podobnie rzecz się miała na pozostałych wydziałach liceum ogólnokształcącego (klasycznego, matematyczno-fizycznego, przyrodniczego) tylko przy mniejszej liczbie godzin tygodniowo (4 godziny). W liceum pedagogicznym, przy 4 godzinach tygodniowo, program przewidywał lekturę *Promethidiona* w wyjątkach i *Fortepianu Szopena*⁴⁹. W liceach zawodowych przy 2 godzinach tygodniowo figurowała pozycja: „Praca i sztuka w twórczości C. Norwida. Lektura kilku utworów (fragmentów)”, a dalej wybór poezji i *Promethidion* (fragmenty)⁵⁰. Powyższe programy licealne weszły w życie w roku szkolnym 1937/1938, gdyż reforma szkolna, rozpoczęta w 1932 r., prowadzona była sukcesywnie, począwszy od I klasy gimnazjalnej. Od 1937 r. zaczął także obowiązywać w liceach ogólnokształcących podręcznik Juliusza Kleinera pt. *Zarys dziejów literatury polskiej*⁵¹. Jako wyraziciel koncepcji kulturoznawczej w nauczaniu języka polskiego, Kleiner rozpoczął rozdział o Norwidzie zreferowaniem jego poglądów estetycznych, a więc sprawą górowania sztuki w życiu narodowym i związku piękna z pracą. „Teoria sztuki-pracy — pisał Kleiner — działać miała jako rewelacja prawdy, gdyż na równi z pięknem jest drogowskazem twórczości”⁵². Autor podręcznika zatrzymał się na problemie najgłębszej wartości słowa wydobywanej przez Norwida często za pomocą zabiegów etymologicznych oraz niezwykłych i trudnych metafor. Uważa Norwida za poetę zjawisk codziennych, nazywa jego lirykę spowiedzią myśli i trudu duchowego, podkreśla opozycję wobec utartych powszechnie poglądów. Poezję przemilczeń Norwida uważa nie tylko za metodę artystyczną, lecz za odbicie koncepcji świata. Po tej krótkiej części analitycznej następuje w podręcz-

⁴⁸ Program nauki w liceum ogólnokształcącym. Język polski. Wydział humanistyczny (Projekt), Lwów 1937.

⁴⁹ Program nauki (tymczasowy) w państwowym liceum pedagogicznym z polskim językiem nauczania, Lwów 1938.

⁵⁰ Program nauki w dwuletnich liceach handlowych (tymczasowy), Lwów 1937.

⁵¹ J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*, Lwów 1932. Następne wydania (tom 1: 1938, t. 2: 1939) dostosowane były do programu liceum.

⁵² Tamże, t. 2, Lwów 1939, s. 148.

niku Kleinera niewiele przekraczający stronicę życiorys poety. Obok faktów spotykamy tam także pewne dygresje i supozycje, jak np. tę, dotyczącą przetworzenia miłości Norwida do Marii Kalergis w dzieje Beniamina i Aspazji w *Pogance* Narczy Żmichowskiej⁵³. Następnie Kleiner zawiadamia czytelnika o odkryciu Miriama. Próbując określić rolę Norwida wobec romantyków i społeczeństwa kończy rozdział stwierdzeniem: „Twórczość Norwida, kapłana sztuki i apostoła pracy, jest typem twórczości ezoterycznej”⁵⁴. W omawianym wyżej rozdziale dają się zauważyć cechy całego podręcznika. Był on „zbyt zwięzły, zbyt przeładowany materiałem, zwłaszcza, że Kleiner nie chciał zrezygnować z bogactwa wiadomości”⁵⁵. Jednak żywość wykładu mogła działać na intelekt i wyobraźnię ucznia.

Zwięzłość podręcznika zachęcała, a czasem zmuszała nauczyciela do szukania bardziej szczegółowych materiałów. Przygotowując lekcje o Norwidzie mógł on sięgnąć do artykułu pióra Kazimierza Wyki w czasopiśmie pedagogicznym „Kultura i Wychowanie”⁵⁶. Przyszły autor monografii o poecie-sztukmistrzu już w latach trzydziestych interesował się stosunkiem Norwida do historii kultury. Wyka zaznaczał, że wiadomości historyczne Norwida czerpane były „z pierwszej ręki”, z materiałów źródłowych i obfitowały w wiele szczegółów, a poglądy podporządkowane były przekonaniu o niepowtarzalnej drodze, jaką każdy naród dochodzi do swych ogólnoludzkich wartości kulturalnych.

Pomoc w realizowaniu lekcji o Norwidzie niosły także artykuły zamieszczone w czasopiśmie przedmiotowym „Polonista”. Zofia Szymdtowa recenzując publikację Miriama: *Cyprian Norwid. Poezje wybrane*⁵⁷ szkicuje postawę poety, który „wytrwale [...] bronił godności ludzkiej, w artyście zaś widział towarzysza wszelkich prac człowieka i wszelkiej twórczości, organizatora wyobraźni narodowej, stróża zasług, o których milczy historia”⁵⁸.

W tym samym numerze naczelny redaktor pisma — Juliusz Saloni, wyjaśniał poglądy Norwida na temat piękna i pracy zawarte w dialogu *Bogumił*⁵⁹.

⁵³ Autorem tych supozycji był Z. Wasilewski, *Norwid*, Warszawa 1935. Polemizowali z nim W. Borowy, S. Cywiński, G. Korbut.

⁵⁴ J. Kleiner, *Zarys...*, t. 2, s. 155.

⁵⁵ W. Czerniewski, *O podręcznikach...*, s. 103.

⁵⁶ K. Wyka, *Cyprian Norwid jako poeta kultury*, „Kultura i Wychowanie” 1933, s. 102.

⁵⁷ Recenzja dotyczyła bogato komentowanego przez Miriama tomu: *Cyprian Norwid. Poezje wybrane z całej odszukanej po dziś spuścizny poety*, ułożył i przypisami opatrzył Miriam, Warszawa 1933.

⁵⁸ Z. Szymdtowa, *Cyprian Norwid*, „Polonista” 1933, nr 4, s. 178.

⁵⁹ J. Saloni, *O najwyższym rzemiośle apostoła i najniższej modlitwie anioła*, „Polonista” 1933, nr 4, s. 184.

Rozważania współtwórcy koncepcji psychologicznej w nauczaniu⁶⁰ mają charakter gawędy, stanowią pewien przykład „sztuki na marginesie sztuki”. Juliusz Saloni umieszcza Norwida obok Ruskina i Morrisa, a „sztukę stosowaną” uważa za spóźnioną realizację idei naszego poety. Następnie piękną prozą referuje poglądy zawarte w *Promethidionie*. Sposób wykładu zaciera jakby granicę między dziełem a jego konkretyzacją w umyśle autora artykułu, jednak całość mogła nie tylko pomóc nauczycielowi, ale i uczniom, o ile fragmenty artykułu były odczytane lub przekazane uczniom do zreferowania.

Pożyteczną pozycję drukował także „Polonista” już w 1939 roku⁶¹. Autor artykułu — Leszek Czarniecki, przytoczył i opatrzył krótkim komentarzem wiele pozycji bibliograficznych pomocnych nauczycielowi w przeprowadzeniu lekcji o Norwidzie. Przytoczył także trzy wersje sześciogodzinnego projektu metodycznego, poświęconego Norwidowi. Problematyka lekcji była trudna, ale materiał nie tak przeładowany, jak w omawianych wcześniej konseptach Cywińskiego. Sposób formułowania tematów pozwalał na posłużenie się metodą dyskusyjną. We wszystkich wersjach dominowała estetyka Norwida oparta na *Promethidionie*. Natomiast w jednej lekcji poświęconej liryce spotykamy się z pewnym urozmaiceniem. Leszek Czarniecki wprowadza *Epos naszą, Święty pokój, Próby i Polkę*, nazywając wiersze Norwida „Wspaniałym wybuchem liryzmu”. Wprawdzie nie domyślałam się, jak nauczyciel mógł opracować cztery tak różne utwory w 40 minut, ale podkreślenie wagi liryki Norwida było pewną nowością w szkole. W zakończeniu pracy autor zastanawia się nad ważnym problemem:

Należy [...] ustalić stosunek Norwida do romantyzmu. Norwid romantykiem nie był. Twórczość jego stanowi dalsze samodzielne ogniwo w rozwoju literatury. Nie można go także zaliczyć do prekursorów pozytywizmu, ponieważ był idealistą. Takie negatywne określenie jest przy dzisiejszym stanie badań najpewniejsze⁶².

Obok opracowań metodycznych, w których widać troskę o wierne przekazanie myśli poety i przedstawienie uczniom jego indywidualności, spotykamy się w okresie międzywojennym z aktualizacją „szytą najgrubszą nicią”. Walerian Kwiatkowski w broszurze pt. *Cyprian Norwid w świetle uwag młodzieży* pisał:

Ostatnią zwrotkę wiersza *Laur dojrzały* również ilustrują [uczniowie] życiem Piłsudskiego i tym długoletnim wyczekującym pełnym milczenia nastawieniem doń

⁶⁰Swoje stanowisko wyłożył Juliusz Saloni w artykule: *Psychologiczne zasady wychowania a nauczanie języka ojczystego*, „Polonista” 1933, nr 3, s. 97.

⁶¹L. Czarniecki, *Norwid w liceum*, „Polonista” 1939, nr 1.

⁶²Tamże, s. 13.

szerszego ogółu polskiego, z jednocześnie rozbrzmiewającymi peanami chwały w odniesieniu do szeregu drugorzędnych i od geniusza Piłsudskiego w zupełności zależnych bohaterów współczesnych”⁶³.

Ten jedyny, jakże karykaturalny, przykład odbioru poezji Norwida przez młodzież szkolną kończy przegląd pozycji z okresu międzywojennego, kiedy to twórczość poety wkroczyła do procesu dydaktycznego szkoły średniej.

Rok szkolny 1939/1940, pierwszy rok okupacji rozpoczął się w kilkanaście dni po zakończeniu działań wojennych. Szkolnictwo polskie istniało jedynie w formie szczątkowej, reprezentowane przez szkoły powszechne z okrojonym programem nauczania i krótkotrwałe kursy zawodowe. Niemały ciężar edukacji narodu spoczywał na tajnym nauczaniu, które rozwijało się przede wszystkim w tzw. Generalnej Guberni. Uczono przeważnie w kilkuosobowych kompletach, a w Warszawie i niektórych ośrodkach okręgu warszawskiego także w klasach pozorujących oficjalne szkoły zawodowe. Pracę regulowała instrukcja tajnego Departamentu Oświaty i Kultury z 1941 r., która postanawiała, że „w nauczaniu obowiązuje program przedwojenny”⁶⁴. Interpretacja programów języka polskiego w dużej mierze zależała od poglądów i zamiłowań nauczycieli, poziom od ich osobowości oraz zdolności uczniów, ale także od stopnia okupacyjnego zagrożenia, udziału części pedagogów i młodzieży w zadaniach konspiracyjnych i wreszcie od wszystkich materialnych udręk ludności przeżywanych w czasie okupacji.

Poezja Norwida z racji przedwojennego programu powinna w tajnym nauczaniu pojawić się w klasie II licealnej. Nauczyciele, jej miłośnicy, mogli małej grupie młodzieży wskazywać jej filozoficzne, moralne i artystyczne wartości. Wanda Leopold w okupacyjnych wspomnieniach przedstawia swą szkolną polonistkę, która jeszcze przed wojną „w ciągu paru lekcji przerabiała najważniejsze, obowiązujące punkty programu, a przez resztę roku zajmowała się zagadnieniami, które ją samą naprawdę obchodziły. Wówczas

⁶³W. Kwiatkowski, *Cyprian Norwid w świetle uwag młodzieży*, [w:] *Księga Pamiątkowa Korpusu Kadetów Nr 1*, Lwów 1933. Z braku egzemplarza cytuję za: J. Z. Jakubowski, *W kręgu Norwida i norwidologów*, [w:] *Nowe studia o Norwidzie*, Warszawa 1961, s. 14. Także W. Borowy w „Norwidianach” 1930–1935 przytacza rozprawkę Kwiatkowskiego: „W poemacie znowu *Epos nasza szary wąż z żółtą wypustką* jest dla młodych czytelników symbolem żandarma (kobry!), *Dulcynea* — symbolem Polski, m.in. dlatego, że występuje w kwefie (symbol żałoby) i ma na palcu obrączkę z opala (symbol niedoli), ptaki — symbole poetów”. W. Borowy, *O Norwidzie...*, s. 246.

⁶⁴J. Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1971, s. 120.

głównie Norwidem i Wyspiańskim”⁶⁵. Podobnie postępowała na kompletach.

Prawdopodobnie część młodzieży uczestniczyła w podziemnym życiu kulturalnym, gdzie twórczość Norwida odegrała pewną rolę. W Warszawie wiosną 1944 r. Leszek Czarniecki zorganizował wieczór Norwida pt. „Zwycięstwo nad czasem” w wykonaniu Elżbiety Barszczewskiej i Mariana Wyrzykowskiego⁶⁶. Liryka Norwida wchodziła także w skład wielu audycji poetycko-muzycznych, które organizowali konspiracyjnie Maria i Edmund Wierciński. Do szczególnie pięknie podanych utworów należała *Dedykacja* („Patrzyłem, jak przez szyb brylanty...”), recytowana na początku 1944 r. dla uczennic gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberkówny w Warszawie, w szkole działającej jako legalne kursy zawodowe⁶⁷.

Do niektórych uczniów Warszawy docierały także konspiracyjne wydawnictwa młodych polonistów tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, skupionych wokół pisma „Sztuka i Naród”. Na poezję i publicystykę tych autorów silny wpływ miała twórczość Norwida.

Ponieważ w tajnym nauczaniu istniało duże zróżnicowanie interpretacji programu, zdarzyć się mogło, że pewne grupy młodzieży nie zajmowały się twórczością Norwida i była im ona tak mało znana, jak np. bohaterowi powieści Jerzego Andrzejewskiego — Maćkowi Chelmieckiemu. Wobec braku materiałów uwagi o recepcji Norwida w czasie okupacji nie mogą być wyczerpujące.

Przedstawione dzieje szkolne Norwida nasuwają wniosek o niewielkim zasięgu oddziaływania twórczości poety. Galicyjscy poloniści z przełomu wieków za mało znali tę twórczość, by uczynić ją przedmiotem lekcji. Gdyby jednak poznali ją lepiej, nie znalazłaby w ich oczach uznania. Ci, skądinąd zasłużeni dla sprawy polskiej szkoły pedagogicy, zbyt byli zapatrzeni w gwiazdy wieszczów, zbyt drobiazgowo skonstruowali obraz romantyzmu, by pozwolić sobie na komplikowanie go osobowością Norwida.

Po odzyskaniu niepodległości w dziedzinie układania programów języka polskiego górowały koncepcje galicyjskie. Twórczość Norwida, wciąż jeszcze trudno dostępna ze względu na powolne prace edytorskie Miriama, niewielki nakład i wysoką cenę wydań, umieszczana była w lekturze uzupełniającej. Wychowani na romantycznych wierszach o silnej ekspresji nauczyciele mogli nie doceniać intelektualnej liryki Norwida, a nawet podzielać zdanie

⁶⁵W. Leopold, *Z dziejów podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1961, s. 144.

⁶⁶Zob.: Z. Jastrzębski, *Sceniczne dzieje...*

⁶⁷Ze wspomnień autorki artykułu.

Tadeusza Piniego, który widział w duszy poety „przeklęty przez Apollina filtr, który z niej nie wypuszczał żadnego uczucia, dopóki nie skwaśniało na ocet”⁶⁸. Nie wiadomo także, czy poloniści, przyzwyczajeni do społecznych nowel z okresu pozytywizmu, potrafili ocenić specyfikę krótkich utworów prozatorskich Norwida, proponowanych przez program. Jedno jest pewne. Istniała wśród nauczycieli pewna grupa miłośników dzieł Norwida i ci poświęcali mu parę, a może więcej, godzin lekcyjnych, jak to czynił Stanisław Cywiński (o czym wspominał Czesław Miłosz⁶⁹), czy w późniejszych latach Mieczysław Jastrun. W latach trzydziestych, gdy twórczość Norwida doczekała się opracowań w podręczniku Kridla, a następnie Kleinera, gdy dostępny był wprawdzie niedbale wydany, ale obszerny „omnibus” Piniego⁷⁰, Miriam zaś opublikował wybór liryk, kiedy twórczość Norwida wkroczyła do lektury obowiązkowej, właściwej jej recepcji przeszkodziły propagowane tendencje „państwotwórczej” interpretacji.

⁶⁸T. P i n i, *Wstęp*, [w:] *Cyprian Norwid. Dzieła*, Warszawa 1934, s. XXXIV.

⁶⁹C. M i ł o s z, *Norwid*, „Kultura” (Paryż) 1952, nr 12; przedruk [w:] *Norwid. Z dziejów recepcji...*, s. 340–341.

⁷⁰Por. przypis 68.